№ 270. Łódź, Czwartek 2 października 1919. Rok II.

GŁOS POLSKI

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

PRENUMERATA:
Miesięcznie Mk. 5.50. Kwartalnie Mk. 16.50. Za odnoszenie dopłaca się 50 fen. miesięcznie.
Prenumerata przez pocztę miesięcznie Mk. 6.50. Kwartalnie 19.50.

Cena numeru pojedyńczego 30 fen.

Redakcja i Administracja w Łodzi: Piotrkowska 106. Telefon 199.

Telefon w Warszawie 609.

OGŁOSZENIA:
Zwyczajne: 75 fen. za wiersz petitowy jednoszpaltowy (stronie sześć szpalt).
Drobne: 12 fen. za wyraz, najmniej 1.20 Mk.
Nadesłane: przed tekstem 2.50 Mk., w tekście 3 Mk., po tekście 1.80 fen. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)
Nekrologi: 1.25 Mk. za wiersz petitowy (str. 4 szp.)

OBRADY SEJMU.

Wrażenia ogólne.

(Tel. od nasz. spr. sejm.).

Sejm rozpoczął swą pracę pod znakiem aprowizacji. Jest to objaw znamienny uzewnętrzniający przekonanie powszechne, że jedynym programem politycznym, który może liczyć na poparcie większości, jest ten, który zapewni dobre wyżywienie. Na czem ma polegać taki program, tego pierwsze posiedzenie wznowionej sesji nie określiło.

Deklaracja, złożona przez zastępcę premjera p. Wojciechowskiego wskazała mocno i wyraźnie, że fundamentem tego programu musi być powszechne poszanowanie prawa. Gdyby ustawa o kontyngensie zbożowym była w całości zrealizowana, sprawa aprowizacji kraju stałaby nierównie lepiej. Niestety od wykonania jej i jak wskazywał p. Wojciechowski, uchylają się i wielcy i mali. Ku oburzeniu posłów włościańskich wszelkich grup p. Wojciechowski zapowiedział, że nie cofnie się przed użyciem siły zbrojnej dla ściągnięcia kontyngensu. Wywołało to ogromne wrażenie.

Druga zasada, którą jasno postawił p. Wojciechowski, zyskuje sobie także wielu przeciwników w Sejmie, to kwestja podziału kompetencji. Pan minister miał rację, że przykład poszanowania praw musi iść z góry. Aby zaś ustawy szanowano, trzeba wiedzieć kto i do czego ma prawo. Otóż zdaniem zastępcy premjera trzeba raz wreszcie oddzielić funkcje prawodawcze od wykonawczych. Te ostatnie należą wyłącznie do rządu, pierwsze—do Sejmu.

Większość sejmowa, wychodząc z założenia t. zw. suwerenności, niejednokrotnie była i jest w sprzeczności z tezą p. Wojciechowskiego.

Zasady wysunięte przez p. Wojciechowskiego, nie pozyskają zatem rządowi większości stałej w Sejmie. Widać to już było wczoraj z oświadczeń, jakie po mowie p. Wojciechowskiego czyniono w kuluarach Sejmu.

Mowa drugiego przedstawiciela rządu p. Sobańskiego, pozbawiona było momentów politycznych, zaś oczekiwane wystąpienie p. Bilińskiego odłożono do następnego posiedzenia, które odbędzie się jutro, t. j. w piątek.

St. Sz.

—o—

Przebieg posiedzenia.

Posiedzenie 85.

Początek posiedzenia o godzinie 4 min. 30.

Po krótkim streszczeniu ważniejszych wydarzeń i faktów, jakie zaszły w okresie ferji sejmowych, marszałek oznajmił, że prezes ministrów Paderewski zatelegrafował do niego, że z Paryża musi wyjechać w ważnym interesie kraju do Londynu i że prosi o wytłomaczenie jego nieobecności w Sejmie.

Przystąpiono do porządku dziennego to jest do sprawozdania rządu w sprawie aprowizacji.

Minister spraw wewnętrznych Wojciechowski: Jako minister spraw wewnętrznych w pierwszym rzędzie odpowiedzialny za porządek i bezpieczeństwo publiczne w państwie, uważam za swój obowiązek przedstawić stan rzeczy w państwie i jego niedomagania i potrzeby, będące przedmiotem szczególnej troski rządu.

Polska, jako państwo niepodległe, nie jest w świecie międzynarodowym zjawiskiem nowym. Z czasów Rzeczypospolitej i naszej niewoli pozostało wśród obcych wrażenie, że Polska to kraj, w którym każdy obcy, umiejący operować intrygami, złotem i siłą orężną

może panować i układać stosunki

tak, jak mu się żywnie podoba. — Otóż pierwszym i najżywotniejszym zadaniem było przekonać świat, że my sami sobie chcemy i będziemy sobie gospodarzyć, nie poddamy się żadnej obcej woli i będziemy samodzielnie urządzać nasz byt państwowy i wytykać drogę do przyszłości. (Brawa.) Przypomnijmy sobie czas sejmu elekcyjnego, przypomnijmy panowie tych obcych potęg, które na ziemiach polskich próbowały zasady „divide et impera", szczując jedną warstwę przeciwko drugiej. Dawny pogląd na Polskę, że to jest objekt panowania cudzą siłą, skłonił wielu z naszych sąsiadów, z chwilą gdy Polska zmartwychwstała, że nie chcieli się liczyć z naszą samodzielnością i wolnością. — I trzeba było wykazać, że na to nie pozwolimy. Dlatego też pierwszą troską r[ządu] i Wysokiego Sejmu było powstające[mu] państwu polskiemu zapewnić dostatec[zną] siłę zbrojną i pierwszym jednomyśln[ym] wyrazem woli narodu polskiego było [po]wołanie 6 roczników.

Dzięki naczelnemu dowództwu i ws[zy]stkim podwładnym organom stanęła

armja polska,

a bohaterski żołnierz dowiódł, że Pol[ska] ma siłę, że może nakazać poszanowa[nie] dla swej woli. Przyznają to nawet ob[cy]. Dzięki temu bohaterskiemu zachowaniu naszego żołnierza, dzięki sprawnej or[ga]nizacji armji, umiejętnej strategji, dzi[ś] z coraz większą powagą odnoszą się [do] nas i coraz większym poszanowaniem naszej woli.

Siły tej używamy nie dla narzuce[nia] niewoli naszym sąsiadom. Sami przez d[łu]gie lata dość zaznaliśmy siężaru niew[oli], by ten ciężar zwalać potem na barki [in]nym. Siły tej używamy przedewszystk[iem]

dla własnej obrony,

dla zjednoczenia w jedną całość rozda[rtej] ziemi polskiej i dla usunięcia dalej [od] nas niebezpieczeństwa wojny i barbarz[yń]stwa. Cel nasz ten stawiany przez [na]czelne dowództwo został w zupełności osiągnięty. To największy tryumf nasz[ego] żołnierza i naczelnego dowództwa, że

możemy spokojnie patrzeć w przyszł[ość]

a tembardziej spokojnie możemy patr[zeć] w przyszłość, opierając się na sile nas[zej], że na sztandarach naszych już nieraz [na]rody obce widziały, że siła polska j

wana nie dlatego, ażeby nieść niewolę, wolność, że nieraz na sztandarach zych na zachodzie i wschodzie widziano lumne hasło naszych bohaterów: „Za zą i waszą wolność".

Żołnierz polski niesie na wschód to wolności, obrony przed despotyzmem ed gwałtem a jedynem pragnieniem odu, który go tam posłał jest pchnię- naszych sąsiadów w ten sam bieg lucji, którym my zmierzamy ku dosko- szemu ustrojowi państwa, ku dosko- szym reformom. Niezawodny instynkt zych żołnierzy i wieszczów upatrywał unki istnienia Polski w atmosferze ności i humanizmu a zarazem mówił, Polska wtedy tylko silna istnieć bę- kiedy nabierze przekonania, że wła- siłą jest w stanie co osiągnąć. Wtedy o znajduje istotną i szczerą pomoc.

Polska musi przedstawiać siłę impo- cą materjalnie i moralnie.

Minister omawia następnie stosunki nętrzne w państwie.

ożenie ekonomiczne jest ciężkie, ale bynajmniej nie rozpaczliwe.

Wynika z niego obowiązek utrzyma- porządku za wszelką cenę, Intensywna a wszystkich na wszystkich polach i ksza wytwórczość to dziś nakaz dla dego narodu. Polska musi dziś wy- ać, że jest dojrzała i to jest obowiązkiem du, Sejmu i całego społeczeństwa. Mu- y przedewszystkiem w sobie rozwijać u- cie powinności. Nie możemy się kie- ać polityką uczucia, bo ta grozi nie- bezpieczeństwem skoro jej nie opanujemy umem. Należy też przedewszystkiem piętać, że Polska nie może być polem ekspermentów, i sobie pozwolić na eksperyment na jaki pozwolił sobie ód o zupełnie pierwotnej kulturze. utnym i tragicznym przykładem tych spermentów jest właśnie Rosja. Minister ierdza z najgłębszym przekonaniem i erdzi z wiarą i pewnością siebie, że ska polem dla ekspermentów nie będzie awa). Naród polski do tego nigdy nie puści.

dziemy nie drogą rewolucji, lecz drogą ewolucji.

awa na prawicy). Obowiązkiem rządu i całego narodu jest nie przekraczać nie tego na co życie dojrzałe pozwala, wdawać się w prowadzanie reform, których stosunki ekonomiczne i sto- ń kultury w kraju jeszcze nie dopu- zają.

Minister przechodzi następnie do rmy rolnej i zaznacza, że rząd w bliższych dniach przedstawi Sejmowi jekt ustawy o reformie rolnej. Mini- r zaznacza, że i w tej sprawie rząd może iść tak szybko jakby chciał. sierpniu dopiero zorgonizowano głów- urząd ziemski, którego pierwszym nem było rozporządzenie normujące enoszenie prawa własności nierucho- ści ziemskiej. Sprawa reformy rolnej si być przeprowadzona w całym kraje ie prawa.

e może tu być dopuszcza na żadna samowola,

stworzenie faktów dokonanych. Wszy- o robić się będzie tylko na podstawie wa i nikt siłą innego prawa nie na- ci. Państwo Polskie jest bowiem stwem praworządnym.

W dalszym ciągu przechodzi minister sprawy prawodactwa robotniczego, nosi cenne zalety robotnika polskiego świadcza, że zadaniem rządu jest rów- egłe ze sprawą reformy rolnej, przy- owanie i wprowadzenie w życie pro- u dotyczącego prawodactwa robotni- go. Minister zapowiada w tej sprawie esienie szeregu ustaw.

W dalszym ciągu omawia minister

sprawę aprowizacji

ierdzając, że w tym kierunku rząd tkał się z zawodem, gdyż w niektó- h okolicach urodzaj był bardzo nie- myślny w innych zaś mimo wyznaczonego minu nie dostarczono wyznaczonego tyngensu! To zmusiło rząd do użycia dków, któreby przynagliły opornych. nym z tych środków to

użycie asysty wojskowej

t to środek konieczny, gdyż ludność si się przekonać, iż nie może sobie ceważyć obowiązków.

Dalszy ciąg wywodów ministra po- ęcony był sprawie administracji pań- owej. Mówca wykazywał rozmaite dności, na jakie natrafiało tworzenie ratu państwowego, zaznaczając, że w eciągu 10 miesięcy nie można było orzyć doskonałego aparatu.

Ustrój administracji był wadliwy,

ż opierał się na centralizacji. Rząd dziś za jak najdalej idącą decentra- cją co jednak będzie można przepro- zić z chwilą należytego rozwoju sa- rządu, który okupacja pozostawiła nam upełnej ruinie. Obecnie we wszyst- powiatach byłej Kongresówki z wy- tiem 6 samorząd już uruchomiony. Ale y samorząd gminny mógł w zupełno- ści funkcjonować, trzeba ażeby miał jasno skodefikowaną ustawę i dlatego jedna z najpilniejszych spraw w tej dziedzinie jest opracowanie ustawy o gminach wiejskich. Ustawa ta obejmie wszystkie dzielnice państwa. Ministerstwo spraw wewnętrznych dąży przedewszystkiem do rozwinięcia

dwóch form samorządowych:

Gminy i powiaty. Później zajmie się rząd utworzeniem wyższych jednostek samorządowych w postaci województwa.

W dalszym ciągu swoich wywodów omawia minister sprawę służby bezpieczeństwa, stwierdzając, że dziś jest jedna tylko straż bezpieczeństwa to jest policja państwowa, której ujednostajnienie zostało już w zupełności dokonane.

Minister wskazuje następnie na

konieczność podniesienia autorytetu rządu.

Jego organa muszą być należycie popierane. Potrzeba nam kierownictwa i stanowczej woli rządu, jako odpowiedzialnego kierownika. Jest to tym bardziej potrzebne, że dzisiaj widać błędne pojmowanie kierownictwa, które u nas jest rzeczą najkonieczniejszą. Kierownictwo jest ściśle związane z wytwarzaniem autorytetu rządu. Swiadomość tego miał pan prezydent ministrów, nie udało mu się jedna ukończyć rozpoczętej rekonstrukcji gabinetu, gdyż musiał wyjechać do Paryża. Rząd musi wziąć w swoje ręce kierownictwo polityczne, gdyż tak jak jest dłużej trwać nie może. Rząd i Sejm muszą się dziś skonsolidować i zarówno w rządzie jak i w Sejmie musi się ujawnić wyraźna wola kierownicza rządu. Ciało wyborcze pożyteczne i potrzebne do wykonywania kontroli ale tam, gdzie ono się chce zaprząść do roli kierowniczej nie może stanąć na stanowisku odpowiednim do swej roli. Musi być jasno i stanowczo ustalony

podział władz i kompetencji,

gdyż brak w tym kierunku obniża powagę organów centralnych i na dłuższą metę jest niebezpieczne dla państwa, albowiem mimowoli wytwarza drogę prowadzącą do anarchji. Zródłem włady państwowej w Polsce jest naród. Ale do wykonania tej władzy musimy mieć odpowiednie uposażone organa w zakresie ustawodawstwa, w zakresie władzy wykonawczej Naczelnika Państwa, w zakresie sprawiedliwości sądowej. Dzisiaj dwa pierwsze momenty są zanadto poplątane.

Minister omawia następnie

sprawę konstytucji

i stwierdza, że dzisiejszy stan życia z dnia na dzień jest niemożliwy. Trzeba strukturę państwa jak najprędzej uzmysłowić w jasnych konturach, czem zajmuje się dziś komisja konstytucyjna. Musi powstać wyraźny podział władzy a machina państwowa normalnie zbudowana musi wreszcie zacząć funkcjonować. Rząd musi nabrać charakteru politycznego. Przewodnią myślą konstytucji 3 maja oświadcza dalej minister było położenie końca błędom przez wzmocnienie władz centralnych. Minister bronić będzie w komisji konstytucyjnej tej zasady będzie przemawiał zatym, aby Naczelnik Państwa wyszedł z plebiscytu i miał największy zakres władzy.

Minister bronić tam będzie również zasady jednoizbowości Sejmu, poczem zasady, że powołana będzie straż praw, złożona z mężów zaufania Naczelnika państwa i Sejmu, która będzie decydować czy dana ustawa jest dopuszczalna, czy nie. Nie będzie to izba druga, gdyż nie będzie miała inicjatywy prawodawczej.

Wabiera głos wiceminister aprowizacji p. **Sobański** i oświadcza, że odnośnie aprowizacji kraju, rząd nie poddaje się pesymizmowi. Dotychczasowe zarządzenia nie przyniosły wprawdzie pożądanego rezultatu, lecz przy pewnej ich modyfikacji zachowując kierunek nadany przez Sejm wyżywienie kraju jest rzeczą wykonalną. W byłej okupacji niemieckiej osiągnięto skup zaledwie 2750 wagonów, na całej okupacji austrjackiej 386 wagonów. Przyczyną tego jest niewątpliwie opóźnienie zbiorów i braki organizacyjne i przewozowe.

Wiceminister omawia następnie kwestję cen wyznaczonych na zboże, które to ceny w pewnych wypadkach musiały być zmienione. Konkretny projekt co do cen przedłożony będzie niebawem radzie aprowizacyjnej. Państwo musi sobie dzisiaj wystarczyć. Rząd musi jaknajwiększą ilość zboża uzyskać, aby ono nie uciekło, a dopiero wtedy będzie można walczyć z handlem nielegalnym i z paskiem, zwłaszcza, że przywóz z zagranicy natrafia na trudności ze względów finansowych, transportowych i technicznych. To też jak najśpieszniej

trzeba wydobyć od ludności to, co wydobytem być musi.

Rząd stoi dziś na stanowisku sekwestru, a dotyczący projekt będzie przedłożony w najbliższych dniach. Jedynie na tej drodze, na drodze zajęcia zboża na miejscu u producentów widzi rząd pomyślne załatwienie kryzysu.

Na tem obrady odroczono do piątku.

Nagły wniosek p. Dąbskiego.

w sprawie prowizorjum dla Galicji wschodniej odesłano do komisji spraw zagran.

P. Dąbski prosi, aby komisja przedłożyła sprawozdanie w tej sprawie na następnym posiedzeniu Sejmu.

Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się w piątek o godz. 4 po południu.

wypuszczenia na wolność wszystkich jeńców wojennych i internowanych. Równocześnie oznajmiono delegatom polskim, wnioski niemieckie w sprawie policji, likwidacji i ochrony mniejszości za wyjątkiem spraw szkolnych i kościelnych.

We środę lub w czwartek należy oczekiwać ostatecznej decyzji co do projektu układu odpowiedzi polskich delegatów na propozycje niemieckie, Następnie przyrzekła delegacja polska na odnośne zapytanie ze strony niemców, że przy przeprowadzeniu urządników niemieckich z Polski do Niemiec nie będzie czynił im żadnych trudności.

Zapewne przejdzie jeszcze kilka dni, zanim po przybyciu polskich delegatów rokowania polsko-niemieckie będą mogły się rozpocząć w całej pełni.

Odezwa do chłopów.

Wydali ją w Krakowie posłowie P. S. L.

Kraków, 1 października. (WBK.).

W numerze „Piasta", który ukaże się jutro, umieszczona będzie odezwa posłów P. S. L. (grupa Piasta) do chłopów, w której to odezwie posłowie wzywają ludność rolniczą, ażeby ze względu na fatalne położenie aprowizacyjne kraju wypełniała ściśle ustawę o kontyngensie zbożowym. Odezwa zaznacza, że miasta i środowiska fabryczne znajdują się bez zaopatrzenia w żywność i okoliczność ta jest na rękę bolszewikom. Dalej odezwa zaznacza, że żywność potrzebna jest dla wojska, które o głodzie i chłodzie walczy na frontach o bezpieczeństwo Polski. Odezwa zwraca uwagę, że jakkolwiek ceny, wyznaczone na zboże przez rząd są stanowczo zbyt niskie, jednakowoż w imię dobra ogólnego i w imię interesów ludności robotniczej miast i całego narodu, w imię pokoju tak potrzebnego powstającemu do samodzielnego życia Rzeczypospolitej, chłopi winni dostarczać przepisaną ilość zboża, potrzebnego dla wojska i robotników. Odezwę tę podpisali posłowie — Witos, Dębski, dr. Bergel i Stanisław Galewski.

O węgiel dla Austrji.

(Tel. wł. „Głosu Pol.").

Wiedeń, 1 sierpnia. „Neue Freie Presse" donosi: Na zapytanie w sprawie węgla dla Austrji polski minister skarbu Biliński odpowiedział: Wobec ograniczenia produkcji węgla w okręgu Dąbrowieckim, zapotrzebowanie węgla w Polsce nie jest zaspokojone, przeto aż do polepszenia sytuacji nie będzie mógł rząd polski zadość uczynić życzeniom Austrji niemieckiej. Natomiast będzie mógł rząd polski dostarczyć miastu Wiedniowi dwukrotnie większą ilość ropy naftowej.

Porażka bolszewików.

Ljon, 1 października. (PAT). Radjo pozn. Z Taganrogu donoszą: Wojska gen. Mamontowa zajęły Woroneż. Po wzięciu miasta kawalerja gen. Mamontowa zdobyła dardzo ważną ze względów strategicznych stację kolejową Lisk. Obecnie podstawą działań operacyjnych będzie Tambow. Gen. Mamontow usiłuje połączyć swój prąd na południu z frontem gen. Denikina. Dotychczas armja gen. Mamontowa rozbroiła 80,000 żołnierzy bolszowickich i zdobyła bardzo wiele materjału wojennego.

Bolszewicy ewakuują Petersburg.

Praga, 1 października. (PAT). Tutejsza ajencja rosyjska donosi ze Sztokholmu, że bolszewicy gorączkowo ewakuują Petersburg. Fabryki amunicji zostały przeniesiono z Petersburga na obszary Uralskie

Sprawy polskie.

Komunikat szefa sztabu generalnego

z d. 1 października.

Front litewsko-białoruski.

Na wschód od Dźwińska pod Krasławką nieprzyjaciel większymi siłami usiłował sformować linję rzeki Dźwiny. Ataki odparto. Jednocześnie silne ataki nieprzyjaciela na przyczółki mostowe Bobrujska i Borysowa z wielkimi dla przeciwnika stratami odparto.

Na południe od Połocka oddziały nasze nagłym wypadem rozbiły przeciwnika pod miasteczkiem Kamień, biorąc 200 jeńców i 2 karabiny maszynowe.

Na odcinku na północ i południe od Prypieci nieprzyjaciel wprowadziwszy świeże siły do akcji, atakuje silnie nasze pozycje.

Front wołyński.

Ożywiona działalność wywiadowcza przeciwnika.

W zast. szefa sztabu generalnego
Haller pułk.

Statut dla Galicji wschodniej.

LJON, 1 października. (PAT). Radjo warsz. „Temps" donosi, że rada 5-ciu z inicjatywy Francji zamierza rozstrzygnąć sprawę Galicji wschodniej z wolą polaków to jest nadać byłej prowincji austrjackiej statut definitywny.

Zamknięcie kursów im. Szewczenki.

Lwów, 1 sierpnia. Dzisiejszy „Wpered" donosi, że generalny delegat Gałecki rozporządzeniem z dnia 29 września zabronił wykładów na wyższych kursach uniwersyteckich im. Szewczenki.

(Pomimo zapewnień ukraińców, że kursa są apolityczne, uprawiano na nich agitację polityczną).

(Tel wł. „Gł. Pol.").

Wiedeń, 1 sierpnia. „Neue Freie Presse" donosi: Prezydent Wilson przerwał swą podróż przedwyborczą, i wrócił z miejscowości kuracyjnej w Kanzasie do Waszyngtonu. Zalecają mu to lekarze, uważając, że wskutek podniecenia nerwowego prezydent Wilson mógłby ciężko zachorować, gdyby nie odpoczął.

Aresztowanie Tereszczenki.

Berlin, 1 października. (PAT). Radjo pozn. Według doniesień pism tutejszych został przez żandarmerję polską zaaresztowany białoruski minister spraw zagranicznych Tereszczenko i osadzony w więzieniu wileńskim.

Nowa napaść Grenzschutzu.

Sosnowiec, 1 października. (P. A. T.) W piątek między Kamieniem a Dąbrówką świeżo sprowadzone wojska Grenzschutzu napadły na polskie wojska graniczne. Po stronie polskiej padł 1 żołnierz. Grenzschutz stracił 2. W poniedziałek po południu przybyła na miejsce komisja ententy i spisała protokuł. Komisja bawi w Rodzicu.

Rokowania polsko-niemieckie w Berlinie.

Berlin, 1 września. (PAT). Radjo pozn. Biuro Wolfa donosi pod datą 28 b. m. co następuje: Na dzisiejszym przedpołudniowym posiedzeniu, w którym wzięli udział przedstawiciele rządu niemieckiego oraz delegaci polscy, ustanowiono projekt osobnego układu w sprawie przyznania zagwarantowanej amnestji oraz

Bolszewicy zajęli Kijów.

(Tel. wł. „Gł. Pol.").

WARSZAWA, 1 sierpnia. Według informacji otrzymanych w Warszawie z Kamieńca Podolskiego bolszewicy jakoby ponownie zajęli Kijów, prowadzą ofenzywę ze strony Bachmatu.

Denikin a Gruzja.

Sztokholm, 1 października. (PAT). Donoszą tu, że w Tyflisie dokonano zamachu na gen. Baratowa, który został ciężko raniony. Rokowania między Gruzją a Denikinem zostały zerwane.

Dr. Benesz o przyszłości środkowej Europy.

Praga, 1 sierpnia. (WBK). Bardziej interesującem aniżeli oficjalne exposé dr. Benesza jest jego przemówienie w syndykacie czeskich dziennikarzy, podane przez dziennik „Lidowe Nowiny".

Dr. Benesz powiedział, że stanowisko Czech względem Niemiec, które określił jako najpotężniejszego (konektesten) sąsiada Czechosłowackiej republiki musi być lojalne i że Czechosłowacja udzieli poparcia demokratycznym Niemcom.

Benesz oświadczył dalej, że delegacja czeska w Paryżu nie głosowała przeciwko przyłączeniu Austrji niemieckiaj do Niemiec, a to prawdopodobnie z obawy przed federacją naddunajską, która, jak Benesz oświadczył ma na zachodzie jeszcze dużo sympatji. Monarchiczna reakcja jest nieunikniona, a jej siedliskiem będzie nowe trójprzymierze: rumuńsko-węgiersko-polskie.

Polska jest zresztą tak czy tak rządzona wyłącznie przez byłych urzędników wiedeńskiego Ballplatzhausu. Wreszcie stwierdził minister, że słowianie z obecnej wojny światowej wyszli niekorzystnie, gdyż są rozczłonkowani.

Reasumując złożył Benesz następujące oświadczenie: „Stosunek do Niemiec Czechosłowacji będzie poprawny i lojalny, ponieważ Niemcy są najsilniejszym sąsiadem i wobec nas zachowują się jaknajpoprawniej, a nasze stanowisko polityczne respektowali więcej, niż dawna Austrja. Jednak nie wolno zapomnieć o tem, że, z powodu niewyjaśnionych stosunków w Niemczech, republice Czechosłowackiej grozi stamtąd niebezpieczeństwo. W kilku częściach dawniejszej monarchji austryjackiej powstaje reakcja, która grozi przywróceniem na tron Habsburgów. Odnosi się to do Polski, Rumunji i Węgier, czyniących przygotowania do nowego trójprzymierza".

Jugosławja zbroi się.

Wiedeń, 1 sierpnia. (WBK). „Der Tag" donosi z Genewy, że Jugosławja koncentruje wielką armję przeciw załodze d'Annunzia. Ludność Rjeki i okolic wita z radością jugosłowian. Do Rjeki przybył też oddział włoskiego czerwonego krzyża.

Nowy premjer w SHS.

Wiedeń, 1 października. (PAT). W. B. K. donosi z Belgradu: Regent Aleksander powierzył Proticzowi utworzenie nowego gabinetu.

—x—

Akt oskarżenia przeciwko p. Caillaux.

Grozi mu kara śmierci.

Śledztwo przeciwko prezesowi ministrów francuskich, panu Caillaux już skończono. Stanie on przed senatem zmienionym w trybunał państwa:

Dzienniki ogłosiły akt oskarżenia. Ten akt oskarżenia stwierdza, że wszystkie rządy francuskie odtrącały wszelką myśl o kompromisowym pokoju już od samego początku wojny. Tylko jeden p. Caillaux był inicjatorem polityki, która postawiła sobie za cel przywrócenie mu ponownie władzy w tym celu, ażeby mógł rozpocząć rokowania pokojowe z Niemcami.

W tym celu posługiwał się on machinacjami wszelkiego rodzaju. Nie cofał się nawet przed kontraktem z agentami nieprzyjaciela. Uprawianie tego rodzaju polityki było zamachem przeciwko bezpieczeństwu zewnętrznemu państwa francuskiego.

Swoje najtajniejsze papiery Caillaux przechowywał w schowku stalowym pewnego banku we Florencji. Z tych papierów wynika, że uważał on zwycięstwo ententy za niemożliwe. Dlatego też starał się zorganizować wewnątrz państwa zamach stanu, ażeby móc, pochwyciwszy władzę ponownie, doprowadzić do zawarcia pokoju, w którym był gotów przyznać Belgję Niemcom i zrzec się na ich korzyść całej północnej Francji, obsadzonej przez wojska niemieckie.

Podczas swojej podróży po Ameryce północnej, zetknął się on z agentem rządu niemieckiego, występującym pod nazwiskiem hr. Jakuba (James) Minotto. Był to agent, który wprost donosił o swoich rozmowach z p. Caillaux, hr. Luxburgowi posłowi niemieckiemu w Buenos Aires, który z kolei te raporty przesyłał ambasadorowi niemieckiemu w Stanach Zjednoczonych hr. Bernstorfowi. W tych raportach Minotto stwierdził, że Caillaux odzywał się do niego o prezydencie Rzeczypospolitej i o wszystkich ministrach francuskich z niesłychaną pogardą. Prosił też go, ażeby prasa niemiecka nie odzywała się o nim pochwalnie, ponieważ mu to szkodzi. Cała ta robota p. Caillaux z owym Minottem wyszła na jaw w październiku 1918 r. Wówczas bowiem okazało się, że Minotto jest niemcem i został jako agent niemiecki w Stanach Zjednoczonych zaaresztowany. Przyznał się też do tego, że stał na usługach rządu niemieckiego.

Inny agent niemiecki, żyd węgierski Lipscher utrzymywał stosunki z p. Caillaux za pośrednictwem niejakiej pani Duverges.

Znany awanturnik Bolo Basza otrzymał 10 miljonów od Niemców tylko dlatego, że był przyjacielem osobistym i narzędziem w rękach p. Caillaux.

Tak samo p. Caillaux utrzymywał stosunki ze szwajcarem Schöllerem, który, jako agent rządu niemieckiego, dał 10 miljonów franków na zakupienie dziennika „Journal" Piotrowi Lenoir, a właściwie jego ojcu Alfonsowi Lenoir. Wreszcie z p. Caillaux w ścisłych stosunkach zostawał dzisiaj już rozstrzelany Duval, który był szefem administracji w dzienniku „Bonnet Rouge" w organie, utrzymywanym przez niemców celem wywołania we Francji depresji, sprowadzenia rewolucji i zmuszenia Francji do zawarcia niekorzystnego dla siebie, a nadzwyczaj korzystnego dla Niemiec pokoju.

Panu Caillaux grozi kara śmierci.

Wiedeń, 1 października. (PAT). W. B. K. donosi z Paryża: Caillaux złożył przed najwyższym trybunałem spraw karnych o zamach stanu wbrew zeznaniom Lenoira i jego matki zeznania, w których twierdzi, że nie pozostawał w żadnym pośrednim, ani bezpośrednim stosunku z ojcem Lenoira od sierpnia 1914 roku. — Z Lenoirem młodszym rozmawiał raz w obecności świadków, a z Lenoirem starszym nie pozostawał w żadnych stosunkach finansowych.

Zmiany w rządzie niemieckim.

Mają doń ponownie wstąpić demokraci.

Berlin, 1 października. (PAT). Radjo pozn. W poniedziałek popołudniu odbyło się tu zebranie członków gabinetu przedstawicieli niemieckiej partji socjalnych demokratów, centrum i niemieckiej demokracji frakcji zgromadzenia narodowego, celem omówienia sprawy ponownego wstąpienia demokratów w skład gabinetu. Konferencja była ściśle poufna. O przebiegu jej podano tylko tyle do wiadomości, że wstąpienie demokratów w skład gabinetu jest zapewnione. Przegrupowanie rządu niemieckiego nastąpić miało do wczoraj wieczora

Wynik plebiscytu w księstwie Luksemburg.

Wiedeń, 1 października. (PAT.) Iskrowo donoszą z Ljonu: Plebiscyt w Luksenburgu dał przeważającą większość na korzyść wielkiej księżny Szarloty, oraz za połączeniem celnym z Francją. W ten sposób Luksenburg przestanie należeć do związku celnego z niemcami.

Choroba Wilsona.

Paryż, 1 października. (PAT). Havas. Z Waszyngtonu donoszą: Według biuletynu ogłoszoszonego w poniedziałek wieczorem polepszył się stan zdrowia Wilsona nieznacznie.

Strajk kolejowy w Anglji.

Wiedeń, 1 października. (PAT). W. B. K. donosi z Amsterdamu pod datą 30 października. Biuro Reutera donosi z Londynu. Wiadomości nadchodzące z kraju świadczą, że cały ruch kolejowy został wstrzymany. Skądinąd doniesień o niepokojach niema. Rząd zaprowadził na ulicach służbę transportową.

Wbrew powyższym doniesieniom podaje „Chicago Tribune" z Londynu, że znaczna część kolejarzy wróciła do pracy. Liczba pociągów mogła się zwiększyć. Pociągi transportowe kursują na linjach między miastami głównymi, a prowincjonalnymi. Zaprowadzono służbę automobilową i napowietrzną. Wczoraj zgłosiło się do służby 30000 kolejarzy.

Amsterdam, 1 października. (P.A.T) Reuter donosi, że według nadeszłych z Anglji wiadomości cały ruch kolejowy został sparaliżowany. Do zaburzeń nigdzie nie doszło. Rząd zaprowadził obsługę transportową za pomocą samochodów, aby zapewnić ludności zaopatrzenie w żywność.

Roterdam, 1 października. (P. T. T). Radjo pozn. „Times" i inne konserwatywne pisma domagają się od rządu bezwzględnego zwalczania bezrobocia kolejarzy. „Daily News" donoszą, że zwołanie parlamentu stało się niezbędne. Od onegdaj strajkują również omnibusy i tramwaje, a także kolejki podziemne zawiesiły swój ruch.

Walki w Azji Mniejszej.

Paryż' 1 października. (PAT). Havas. Z Konstantynopola donoszą, że wojska Mustawy-Kemala obsadziły Konya miasto w Azji Mniejszej i wypędziły stamtąd władze oddane rządowi centralnemu.

8-mio godzinny dzień pracy w Szwecji.

Berlin, 1 października. (PAT). Radjo pozn. Ze Sztokholmu donoszą, że izba szwedzka 120 głosami przeciw 4 przyjęła projekt ustawy rządu co do zaprowadzenia 8 godzinnego dnia pracy.

Warszawa.

(Tel. od naszego koresp.)

Reorganizacja ministerstwa spraw zagranicznych.

Wczoraj dokonana została reorganizacja wewnętrzna ministerstwa spraw zagranicznych. Reorganizacja polega na ścisłem ustaleniu kompetencji poszczególnych działów. Utworzono 3 działy: 1) sekretarjat generalny, 2) departament dyplomatyczno-polityczny i 3) departament administracyjno-ekonomiczny.

Kierownikiem sekretarjatu został p. Bertoni, kierownikiem departamentu dyplomatycznego—p. Okęski, a szefem działu administracyjnego p. Olszowski.

Oprócz tego utworzono wydział urzędów pomocniczych, na którego czele ma stać p. Oskar Sienkiewicz, a naczelnikiem kancelarji ministerstwa spraw zagranicznych został p. Rudolf Weber.

Nowe władze uniwersyteckie.

W uniwersytecie warszawskim odbyły się wczoraj wybory władz akademickich.

Na rektora został wybrany prof. mineralogji Stanisław Thugutt, na prorektora—prof. Antoni Kostanecki.

Olbrzymi skład paskarski.

Policja śledcza wykryła wczoraj w podziemiach pod synagogą, w składach, należących do firmy „Händler i Messing" za 50 miljonów marek rozmaitych towarów.

W towarach tych są: najrozmaitszego rodzaju materjały, bielizna, perfumy, wina, pasy transmisyjne itd.

Kto jest właścicielem tych ogromnych zapasów — niewiadomo. Prowadzi się w tej sprawie śledztwo.

Za podpis porucznika Wąsowicza.

Szanowny Panie Redaktorze!

Pozwól Szanowny Redaktorze, iż za pośrednictwem Twego poczytnego pisma, podam do wiadomości publicznej kilka faktów, które rzucą ciekawe światło na praktyki żandarmsko-policyjne w republikańskiej Polsce.

W niedzielę, dnia 28 września, wracałem z Warszawy. W Łowiczu w wagonie żandarm zażądał odemnie dokumentów.

— Jesteś pan aresztowany!

— Dlaczego?

— O tym dowiesz się pan w dowództwie żandarmerji.

Wszystkie perswazje na nic się nie przydały. Wyciągnięto mnie z wagonu i odwieziono koleją obwodową do dowództwa żandarmerji.

W dowództwie zażądałem od porucznika żandarmerji podania powodu mego aresztowania.

— Jedynym powodem zaaresztowania pana jest podpis porucznika Wąsowicza na pańskim świadectwie odroczenia. Mamy rozkaz, aby wszystkich takich jegomościów aresztować.

Tu pan porucznik żandarmerji ironicznie się uśmiechnął:

— Przyznaj się pan, ile pańskie odroczenie kosztuje? My już wszystko wiemy...

Żandarm, który mnie aresztował, p[...] formował mnie później, iż porucznik [...]sowicz i całe łódzkie P. K. U. — aresztow[...]

W żandarmerji łowickiej traktow[...] mnie naogół dość przyzwoicie. Pozwol[...] mi łaskawie za moje pieniądze kupić s[...] kiełbasy i poczęstowano mnie po siedn[...] godzinnem siedzeniu kilkoma kawałk[...] chleba.

O godzinie 7-ej wieczorem tegoż [...] wysłano mnie pod eskortą żandarma [...] Łodzi, gdzie mnie odstawiono do IV [...] komisarjatu. Tutaj obchodzono się ze m[...] pomimo tego, iż miałem przy sobie do[...]menty uniwersyteckie—jak z przestępcą [...]minalnym.

Nie pytano mnie gdzie i za co by[...] aresztowany. Natomiast jeden z dygnit[...] komisarjatowych usiłował mi wmówi[...] mój ojciec, który umarł 20 lat temu, [...] je i... posiada hotel w Mińsku.

Nie przeprowadziwszy żadnego śl[...]twa, wpakowano mnie do jakiejś cuch[...]cej i pełnej robactwa kloaki. Nie b[...] w niej ławki — musiałem spać na zi[...] O godzinie 11-ej wieczorem; dygnitarze [...]licyjni, sądząc widocznie, iż się nudzę, [...] dali mi dla „towarzystwa" nożowca. G[...] ostro protestował, panowie policjanci u[...] argumentów tak „delikatnych", iż wola[...] pogodzić się z losem.

Następnego dnia zaprowadzono m[...] do prezydjum policji, gdzie mnie z[...]niono.

Przez półtora dnia, prócz dwuch [...] wałków chleba i pół funta kiełbasy, ni[...] ustach nie miałem. O taką drobnostkę [...] odżywianie aresztanta, ani żandarmerja, [...] policja nie troszczyły się.

Niniejszym proszę pana komis[...] IV-go komisarjatu, aby: po 1) zwie[...] kloaki, w których siedzą aresztowani; [...] 2) aby wyjaśnił swoim funkcjonarjusz[...] iż między aresztowanym bezpodstawnie [...]watelem a nożowcem, schwytanym na [...]rącym uczynku—zachodzi pewna róż[...] i, że się ich nie wsadza do wspólnej n[...] po 3) aby pouczył swoich podwładn[...] iż każdego aresztawanego należy przed[...] zbadać, a później dopiero pasować go [...] przestępcę kryminalnego.

Niniejszym zapytuję także dowódz[...] żandarmerji w Łodzi i Łowiczu: Czy [...]siadanie na świadectwie odroczenia po[...]su porucznika Wąsowicza jest przes[...]stwem i czy za to wyciąga się obywa[...] z pociągu, aresztuje się go, męczy i gł[...] przez półtora dnia?

Przyjmij, Szanowny Redaktorze, [...]razy szacunku.

Władysław Pola[...]
student prawa.

Giełda warszawska.

Dnia 1 październik[...]

6% oblig. m. Warszawy 1915/16 r.	210.—	196[...]
6% obl. m. Warszawy 1917 r. za 100 mk.	96.—	—
5% oblig. banku ziemsk. za 100 mk.	108.—	97[...]
4½% listy zastaw. ziemskie A i B	185.—	174[...]
4% listy zast. ziemskie	182.—	180[...]
5% listy zast. m. Warszawy po 3000 i 1000	210.—	204[...]
4½% listy zast. m. Warsz.	195.—	185[...]
5 pr. listy zast. m. Łodzi	—	—
4 i pół pr. listy z. m. Łodzi	—	—
Ruble carskie	104.75	—
Ruble dumskie	103.75	104[...]
Korony	53.25	52.7[...]
Franki	—	—
Szterlingi	—	—
Dolary	—	—
Leje rum.	—	—

—x—

Kursy dewiz.

Warszawa, 1 październ[...]

Funty szterlingi	15[...]
Dolary	85.[...]
Franki francuskie	4.[...]
„ szwajcarskie	6.[...]
„ belgijskie	4.[...]
Liry	3.[...]
Marki fińskie	1.[...]
Leje rumuńskie	1.[...]
Floreny holenderskie	13.[...]
Korony szwedzkie	8.[...]
„ norweskie	8.[...]
„ duńskie	7.[...]
„ austrjacko-niemieckie	52.[...]
„ czeskie	—.[...]

Kurs dewiz w Zurychu.

Biuro koresp. donosi z Zurychu [...] datą 30 września. Kurs dewiz: Be[...] 37.75, dnia poprzedniego 25.—; wied[...]skie 8.50, dnia poprzedniego 9.—; pras[...] 20.50, dnia poprzedniego 21.50; kor[...] austryjackie stemplowane i niestem[...]wane 8.37, dnia poprzedniego 8.75.

—x—

Teren plebiscytu na Mazurach.

Plebiscytowi w Prusach Królewskich (Zachodnich) i Książęcych (Wschodnich) odlegają: a) cztery prawobrzeżne katolickie powiaty; b) katolicko-polska Warmja protestancko-polskie Mazury. Plebiscytem w prawobrzeżnych powiatach i na Warmji zajmuje się Komitet Warmiński plebiscytowy, plebiscytem na Mazowszu Pruskiem ajmuje się Komitet Mazurski.

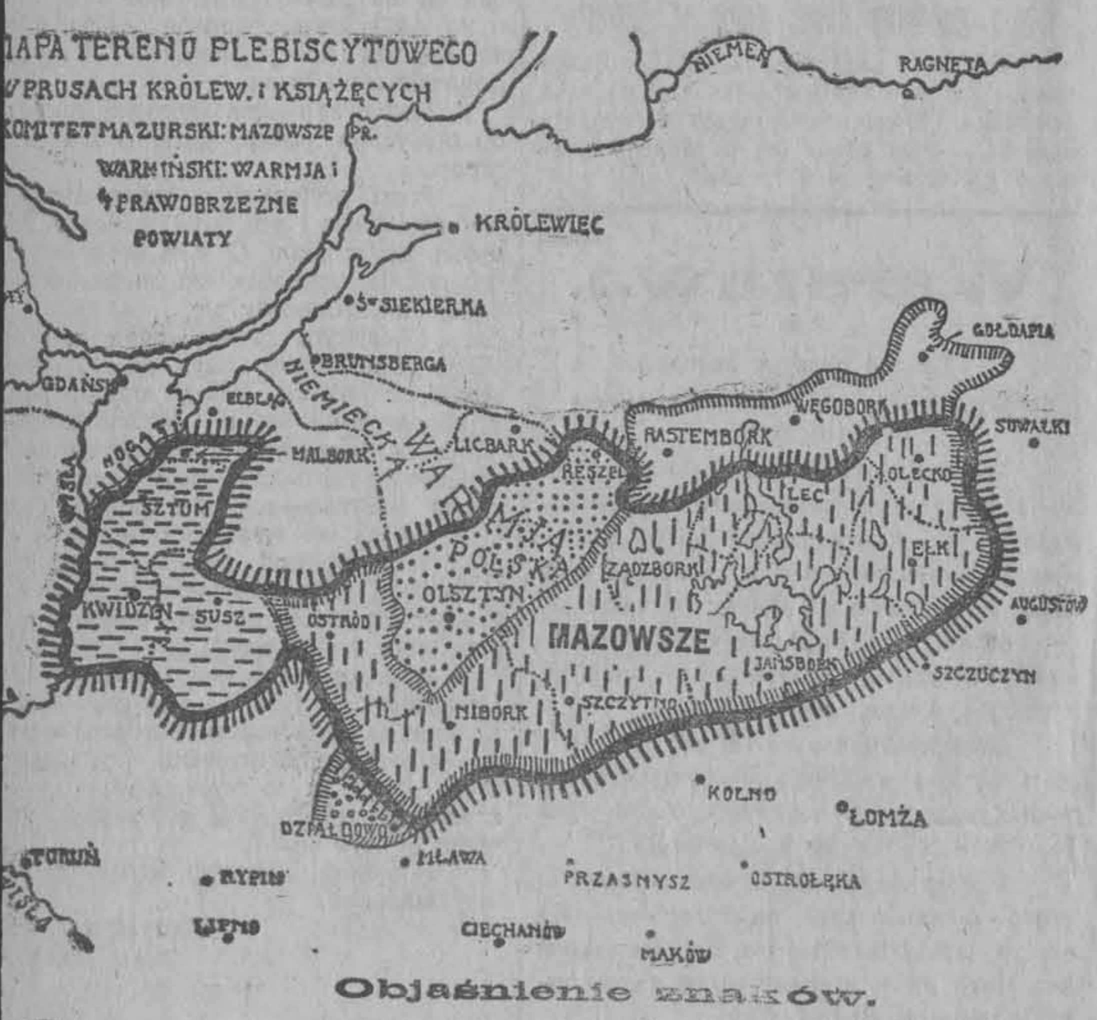
Obszar plebiscytu mazurskiego obejmuje powiaty:

	Klm²	ludn.	katol.	ewang.	niemców	polaków
Ostródzki	1,553	76,000	8,000	68,000	28.000	48,000
Niborski	1,204	60,000	6,000	54,000	8,000	52,000
zczycieński	1,707	71,000	7.000	64,000	6,000	64,000
ądzborski	1,234	52,000	4,000	48,000	12,000	40.000
ańsborski	1,680	53,000	1,000	52,000	5,000	48,000
ecki	894	42,000	1,000	41,000	13,000	29,000
ecki	2,127	57,000	2,000	55,000	13,000	44,000
lecki	841	30,000	1,500	37,500	20,000	1,900
Razem	10,800	441,000	30,500	419,500	105,000	326,900

Ogółem na terenie plebiscytowym Komitetu Mazurskiego jest polaków 327,000, w tem niespełna 20,000 katolików, niemców 105.000.

Na Mazurach ludnością uświadomioną lest ludność polsko-katolicka, która stanowi tylko około 5 proc. ogółu mieszkańców; ludność zaś polska, stanowiąca przeszło 5 proc., jest słabo uświadomiona.

Komitet Mazurski działa na terenie 10.800 kilometr. kwadratowych, zamieszkałych przez 420,000 ludności.



Objaśnienie znaków.

Warmja polsko-katolicka } późniejszy równoczesny plebiscyt.
Mazury polsko-protestanckie }

Prawobrzeżne powiaty pol.-kat. Prus Zach. — pleb. wcześniej.

Część Mazowsza Pr. (p. niborskiego) przyznane Polsce bez pleb.

Granica Mazowsza Pruskiego.

Granica terenu plebiscytowego.

We Wiedniu.

Franciszek Józef był przedmiotem dziwu całego świata wskutek olimpijskiego spokoju z jakim znosił wszystkie bliczne i osobiste nieszczęścia, jakie ń spadały. Czyż był on stoikiem? Nie, ł tylko austrjakiem.

Austrję spotkała obecnie klęska tak elka, jakich mało można odnaleźć w iejach świata. Naród austrjacki zachoł jednak wobec tego dramatu pogodny miech, jak to czynił jego stary władca.

A jednak życie w maleńkiej Austrji zwłaszcza w nieproporcjonalnie dużym edniu, należy do ciężkich zadań. Kopondent „Matin" posyła swemu pismu rść wrażeń z Wiednia, według których telnik będzie mógł osądzić z jaką nieączoną pogodą znosi wiedeńczyk swą żką sytuację ekonomiczną.

Zycie koncentruje się w dalszym gu w kawiarniach, z tą jednak różnicą, nie roznosi się tam już osławionej wy wiedeńskiej z piętrzącą się śmieką, lecz czarną lurę z palonego żyta, ciepłą wodę. Lecz wiedeńczyk wya te napoje z takim samym humorem adowoleniem, z jakim dawniej zajadał wyborowe pieczywo. Z tym samym iechem jak dawniej, kłaniają się sobie ulicy radcy i doktorzy, „całuje się zki" i pozdrawia przyjaciół. Z tym ym entuzjazmem wita się tenorów i madonny operowe. Napozór więc zmiaiewielkie. Czyż to jednak oznacza, naród nie cierpi wcale? Jeżeli wziąć uwagę stosunki finansowe państwa, łatwo się przekonać, że tak nie jest. nieóży jest wprawdzie bardzo wiele, to znaczy niebieskich bilecików, noszących jeszcze podpis ś. p. Banku Austryjacko-Węgierskiego. Posiadają je wszyscy, zacząwszy od paskarza wojennego, dla którego jednostką monetarną jest 1000 koron, skończywszy na bezrobotnym, któremu miasto wypłaca 14 koron dziennie. Lecz posiadanie tych koron niewiele znaczy. Nie mówiąc już o minimalnej wartości, jaką posiadają nazewnątrz, mają one i w samej Austrji wartość niewielką.

Konduktor tramwajowy zarabia miesięcznie 1200 koron, robotnik — 60 kor. dziennie i t. d. Płace te jednak są niewielkie, jeżeli wziąć pod uwagę drożyznę. Za miejsce w autobusie płaci się 1 kor. 50 c. Obiad w drugorzędnej restauracji — 30 koron, a w eleganckiej zaś — 50 koron.

Jeden z ministrów uczynił korespondentowi francuskiemu następujące wyznanie:

„Uchodziłem za człowieka zamożnego. Mam troje dzieci własnych i prócz tego zaopiekowałem się trojgiem dzieci mego szwagra, który padł podczas wojny. Wydaję na utrzymanie 10.500 koron, a mimo to nie zjadłby pan u mnie obiadu z apetytem. Zadowoleni bowiem jesteśmy, gdy drogą kontrabandy uda nam się dostać trochę koniny, którą się sprzedaje w paczkach 5 kilowych po 55 koron za kilo.

Istnieją wprawdzie karty żywnościowe, lecz niesposób wyżyć wydzielanemi racjami, które i tak otrzymuje się zawsze w uszczuplonej ilości Dla tego też uciekamy się do najróżniejszych forteli i wyszukanych pomysłów, aby wyłudzić od przemytnika kilo masła za 120 koron, gęś za 500 koron lub kilo wieprzowiny za 65 koron. W ten sposób rujnuje się burżuazja i jedynie chłop i przemytnicy bogacą się. Za kilka lat lub nawet kilka miesięcy stan średni zrówna się z proletarjatem. To co nas pociesza, to jedynie negatywne zadowolenie, że paskarz wojenny, wskutek łatwo zdobytego majątku szybko go trwoni i prawdopodobnie padnie niżej jeszcze niż był przed wojną. Obecnie ogarnia nas wszystkich przerażenie na myśl o zimie i braku opału, lecz cóż robić?

O ile wszystkie te wywody mogą zadziwić i wywołać współczucie dziennikarza francuskiego, o tyle na nas, którzy przywykliśmy do podobnych warunków nie uczynią wielkiego wrażenia.

—o—

Artyści w polityce.

Wiedeński dziennikarz o Paderewskim i d'Annunzio.

Niema chyba w historji człowieka, któryby, zajmując stanowisko wybitne, uszedł przed mniej lub więcej zjadliwem ostrzem satyry. Satyryk w myśl sentencji „Au sublime au rudicule n'est qu'un pas",— potrafi wszędzie uchwycić moment groteskowy i najwybitniejszą umysłowo i duchowo jednostkę ukłóć żądłem ironji.

Pośród współczesnych mężów stanu bez wątpienia jednym z najbardziej zwracających na siebie uwagę jest nasz prezydent ministrów Paderewski, przez to, że z genjalnego artysty przedzierżgnął się w polityka, w którego ręce naród polski złożył kierownictwo rządu i zastępstwo za granicą. To też w prasie zagranicznej pojawił się cały szereg satyr, podkreślających ów podwójny charakter polityka i artysty... Oczywiście jeśli satyra wychodzi z pod pióra niemieckiego, to zabarwiona jest tendencyjną złośliwością.

W ostatnich dniach w dzienniku wiedeńskim „Der Neue Tag" pojawił się feljeton pod tytułem: „Paderewski i d,Annunzio", w którym autor z okazji zdobycia Rjeki przez słynnego włoskiego powieściopisarza usiłuje przeprowadzić psychologiczną paralelę pomiędzy Paderewskim i d'Annunziem.

W feljotonie, pod względem literackodziennikarskim bardzo ciekawym, charakterystycznem jest stanowisko, jako dziennikarz niemiecki zajmuje w stosunku do idei patrjotyzmu. Powiada on:

„Paderewski i d'Annunzio są gorącymi patrjotami, to znaczy partykularystami". Najwidoczniej więc owe słynne hasła „Kaisertreue" i „Vaterlandsliebe", „Deutsche Treue" i t. p. obracają się w jakimś bardzo ciasnym zakresie, wykluczającym patrjotyzm głęboko pojęty. — Współpracownik „Der Neue Tag" nie może tego pojąć, iż Paderewski, wielki muzyk, może na harfie duszy narodowej wygrać najcudniejszą ze swych pieśni, a słynny pisarz d'Annunzio na skałach nadbrzeżnych Rjeki wyryć wiekopomny poemat epiczny.

Pomimo tego braku zrozumienia dla patrjotyzmu, usterek w koncepcji ideowej, feljeton ów ma bardzo szczęśliwe momenty, zwłaszcza wówczas, kiedy autor mówi o Paderewskim i d'Annunziu jako o artystach, to też przytaczamy go prawie w całości.

„Paderewski i d'Annunzio... Dwaj niezrozumiali ludzie... Byli artystami, a stali się politykami. Własnowolną dekadencja!...

Służyli ludzkości, a teraz służą ludziom... Byli—rzec można—heroldami Boga, a teraz są dworakami tłumu... Cechowała ich niepospolitość, a teraz pochłania ich pospólstwo... Przefrymarczyli sławę na popularność... Zstąpili z wysokich regionów, aby walczyć o marny kawałek ziemi.

Polityka to najgorsza z piekielnych tortur, jaka dręczyć może twórczego, sztuce oddanego ducha.. Godnym ubolewania jest fakt, że ci, co nieśmiertelne budowali gmachy, muszą siły umysłu swego, najlepsze drgnienia swego serca marnotrawić na podtrzymywanie grożącego upadkiem świata...

Jeśli jednak artysta sam, bez zewnętrznego nacisku, poświęca się politycznej działalności musi w tem tkwić jakaś „nostaigie de la bone".

Ani Paderewskiego, ani d'Annunzia nie popchnęła w objęcia polityki jakaś ogromna wszechlitość ani porywająca idea ogólno ludzka. Obaj oni są gorącymi patrjotami, to znaczy: partykularystami, istotami o zbyt ograniczonej konstrukcji duchowej, jak na mieszkańców bezkresowej krainy wielkiej sztuki.

Ten polityczny plus przy artystycznej sławie odurzył ich istność duchową.

Paderewski—jako wirtuoz pianista — to cud... Człowiek, który ludzi czaruje i ujarzmia... Imię własnym świecące blaskiem...

Paderewski prezydent, sztuczna wielkość... Znaczenie bez znaczenia. Gwiazda ze złotego papieru...

Paderewski artysta — z Bożej łaski...

Paderewski prezydent: z woli ludzi. Przypadkowy wytwór warunków i kaprysów.

Paderewski pianista: sława światowa.

Paderewski prezydent — warszawski numer...

Pianista w rękach swych piastuje sławę i upojenie, melancholję i radość, łzy i marzenia: Może je siać dowolnie w dusze ludzkie.

W ręku prezydenta spoczywa los... traktatów handlowych.

Prezydent „otrzymał" stanowisko, artysta miał właśnie z jego jestestwem organiczne zjednoczenie.

Głowę muzyka otaczał laur, głowę prezydenta zdobi cylinder.

Artyście hołdowali: duch, kobiety, młodość — prezydentowi podlegają burmistrze, dyrektorowie szkół, przewodniczący przeróżnych stowarzyszeń...

Muzykowi chyliły się do nóg dziękczynieniem przepełnione serca, przed kierownikiem nawy państwowej gną się grzbiety ludzkie.

Niemniej godnym uwagi jest polityk d'Annunzio.

Czy ten wspaniały, bujnego temperamentu pisarz znajdzie w polityce sposobność szerokiego gestu, pełnego wypowiedzenia się, jakiego pragnie jego dusza?...

W dziełach d'Annunzia lśnią alabastry, purpury, brokaty, najwyszukańsze klejnoty materji ducha... Niebiańskie i ziemskie żary przenikają się nawzajem, grając symfonię barw jaspisu, bronzu, krwi... Są tam wonie upojne i miłość i rzeczywisty cud sztuki i szumiące wino z Falernu, a największy przepych dźwięcznej mowy włoskiej, glorja wieczności i melancholja doczesności...

I co może mu w zamian za to niesłychane bogactwo wartości dać polityka? Zamiast czarownego, przepysznego płaszcza fantazji, mundur z odrobiną złota, zamiast lotu — ad astra, lot w aeroplanie do Wiednia. Zamiast zwycięstwa nad światem — zdobycie Fiume... Smród ciasnych ulic widocznie ma coś pociągającego dla mieszkańców wzorzystych krain ducha...

...Chciałbym jednak widzieć minę Paderewskiego w chwili, gdy z okazji naprzykład uroczystości otwarcia gimnazjum w Rzeszowie, przy której będzie obecnym jako prezydent ministrów — córeczka terjana zagra mu na fortepianie „Fantazję" Chopina, dodając do tego nadprogramowo Berceuse...

—o—

Z za kulis... „Wielkiej polityki".

Lloyd George tłómaczy się.

Korespondent „Echo de Paris" telegrafuje z Londynu do swego pisma o trudnej sytuacji, w jakiej się znalazł Lloyd George z powodu, z jednej strony dementi Bullitta a propos Prinkipo, z drugiej strony z powodu zaprzeczenia oficjalnego franko-amerykańsko-włoskiego w sprawie zmiany kursu polityki sprzymierzeńców wobec Rosji.

Obecnie jest w Londynie rozważane z wszystkimi szczegółami sprawozdanie Bullita przed komisją spraw zagranicznych senatu amerykańskiego. Wynika z tego, że Bullit, po powrocie z Rosji, przedstawił Lloyd George'owi w obecności generała Smutsa, sir Maurycego Hankeya i Filipa Karra, oficjalny tekst propozycji bolszewickich.

Tego samego dnia Bullit widział się z Balfourem i Evikiem Doumnomd, sekretarzem ówczesnym Balfoura, a ten ostatni oświadczył się na korzyść propozycji Lenina.

Następnego tygodnia Lloyd George złożył wobec izby gmin deklarację, która jest obecnie przedmiotem gwałtownej dyskusji w prasie angielskiej.

Znany komunikat w prasie angielskiej co do polityki w Rosji, został następnie wyjaśniony za pomocą telegramu z Paryża specjalnego korespondenta „L'Exchange", ale i on nie zdołał uspokoić ogólnego niezadowolenia, wywołanego w Londynie przez te zajścia.

Wedle tego telegramu, w jednym z ostatnich dni, około godz. 12,30, w momencie opuszczania sali obrad Rady Pięciu, po długiej dyskusji, tyczącej się kwestji rumuńskiej, serbskiej i konsekwencji najazdu d'Anunzia w Fiume, Lloyd George miał się zwrócić do kolegów i rzec:

„A kwestja rosyjska? Sądzę, że będziecie panowie mego zdania, że ta ekspedycja rosyjska trwała za długo. Jestem tego zdania, że my lepiej zrobimy, jeśli zostawimy rosjan, by sami zajęli się swemi sprawami.

Korespondent „Echo de Paris" oświadcza, że jest rzeczą wątpliwą, czy ta „eksplikacja" premjera angielskiego zadowoli opinję angielską, skompromitowaną dementi innych mocarstw.

Jedyną oficjalną deklarację rządu w sprawie polityki rosyjskiej, ogłosiła tylko agencja Reutera. Po niej nie nastąpiła żadna zmiana polityki wobec Rosji. Ta polityka pozostaje taką, jak ją zreferował niedawno Winston Churchill.

Łódź.

Wojsko na Górny Sląsk.

Zarządzona inicjatywą dowódcy okręgu generalnego gen. Olszewskiego zbiórka składek w oddziałach wojskowych na rzecz Górnego Sląska wydała plon bardzo obfity.

W ciągu dni kilkunastu w oddziałach, podległych Dowództwu Okręgu Generalnego w Łodzi, zebrano 27.096 mk. 15 f., 1.942 koron 29 hal. i 3 rb. 30 kop.

Cyfry te wymownie świadczą o tym, że niedola Górnego Sląska znalazła oddźwięk serdeczny w sercach żołnierskich, budząc najszlachetniejsze uczucia obywatelskie wśród oficerów i żołnierzy.

Nie mogąc wyszczególniać wszystkich, licznych bardzo, oddziałów, których składki przyczynią się poważnie do ulżenia niedoli Góżnoślązaków, zaznaczamy tylko, że większe ofiary złożyły:

Baon zapasowy 30 p. p.	2,675	mk. 50	fen.
IV-ty Dywizjon taborów	2,258	„ 50	„
Baon saperów	2,152	„ 50	„
„ zapasowy 10 p. p.	1,555	„ 00	„
Oficerowie garniz. łódzk.	1,615	„ 00	„
P. K. U. we Włocławku	1,018	„ 00	„
II-gi Dywizjon 4 p. a. c.	1,021	„ 00	„
Zarząd Budownictwa wojskowego w Łodzi	940	„ 00	„
Baon zapasowy 28 p. p.	1,300	„ 00	„
„ „ 29 p. p.	279	„ 00	„
„ „ 31 p. p.	858	„ 05	„
„ telegraficzny	552	„ 30	„

Wszystkie pozostałe oddziały, w stosunku do swej liczebności, pospieszyły z niemniej wydatną pomocą na rzecz Górnego Sląska.

—o—

Wiadomości bieżące.

—

Przyjęcie delegacji z Warmji i Mazowsza Pruskiego.

Delegaci Warmji i Mazowsza Pruskiego, bawiący w Warszawie na specjalnych kursach, na których przygotowują się do akcji plebiscytowej, udali się w objazd po ziemiach Polski, w celu zapoznania się z rodakami z poszczególnych dzielnic, jak również z istniejącym w tych dzielnicach przemysłem, instytucjami kulturalnemi i t. d. Pierwszym etapem w podróży, która ma trwać 17—18 dni, była Łódź.

Goście z kresów zachodnich i północnych przybyli do naszego miasta w poniedziałek wieczorem. Na dworcu kaliskim oczekiwała ich delegacja komitetu, który utworzył się w Łodzi z inicjatywy towarzystwa kresów pomorskich, towarzystwa krajoznawczego i innych instytucji kulturalno-oświatowych, oraz robotniczych i rzemieślniczych.

W poniedziałek wieczorem gości podejmowano kolacją w sali gospody urzędników państwowych. Przybyszów witali: p. A. Żelazowski w imieniu tow. kresów pomorskich, p. Kopieczny w imieniu osiadłych w Łodzi górnoślązaków, p. Cianciara w imieniu rzesz robotniczych i p. K. Fiedler w imieniu tow. krajoznawczego.

Noclegi komitet przygotował w lokalu biurowym fabryki M. Szyfera przy ul. Piotrkowskiej 187.

We wtorek rano delegaci zwiedzili miasto, a więc: świątynie katolickie i ewangelickie, gdzie serdecznie witani byli przez miejscowe duchowieństwo; magistrat i gmachy różnych instytucji finansowych. Po południu zwiedzano fabryki łódzkie, szkołę realną kupiectwa i ochronkę Scheiblerowską.

Wieczorem odbyło się zebranie towarzyskie w lokalu tow. krajoznawczego, gdzie na miłej pogawędce spędzono czas do północy, poczem pociągiem pośpiesznym goście wyjechali do Poznania.

Osobiste.

Radca prawny magistratu m. Łodzi, p. Czesław Poznański, na własną prośbę, opuścił swe stanowisko. Na jego miejsce powołany został mecenas Żelazowski.

Ze związku urzędników miejskich.

Na ogólnem zebraniu do nowego zarządu związku urzędników miejskich wybrani zostali pp.: inż. Ulicki, T. Wisławski, S. Piątkowski, F. Waszkiewicz, Juljan Woźniak, L. Gastman, B. Zys, R. Dietrich, M. Kalinowski, Jaroszek, Kurnatowski, Mierzwiński, zaś jako zastępcy: Dudziński, Domański, M. Barczewski, Blumenhof, Folkman i Groblińskl; do komisji rewizyjnej: Jabłoński, Myszkowski, Wcisło, Dymkowski, Kieszkowski i Pawlak.

Kwesta „Ratujcie dzieci“.

W piątek, dnia 3 października r. b. o godz. 6 wiecz. w lokalu łódzkiej miejscowej Rady Opiekuńczej, Piotrkowska 96, I p., odbędzie się ostatnie przed kwestą zebranie wszystkich sekcji dla omówienia ważnych spraw, związanych z kwestą, która odbędzie się od 5 do 13 października r. b.

Urzędy lekarskie.

Biuro lekarza powiatowego Łódź — wieś przeniesiono na ulicę Rokicińską 53. Tamże znajduje się biuro urzędu lekarskiego okręgu łódzkiego,

Walka z paskarstwem.

Komisją sądowa przy oddziale łódzkim urzędu walki z lichwą i spekulacją skazała następujące osoby i firmy: Szmula Widawskiego (Kilińskiego 366) za spekulację żytem—na konfiskatę, oraz na 100 mk. kary lub tydzień aresztu; Lejbusia Wolfa (Łask, Sieradzka № 12) za wypiek chleba pozakartkowego i roztrwonienie zasekwestrowanej mąki i chleba—na 300 mk. grzywny, z zamianą na miesiąc aresztu; Abrama Icka Moszkowicza (Łask, Tylna 1) za spekulację żytem—na konfiskatę, oraz na 100 mk. kary lub tydzień aresztu; Łaję Lewin (Cegielniana № 10) za spekulację jajami—na konfiskatę 450 jaj; Hersza Tenenbauma (Łask, Widawska 399) za spekulację pszenicą—na konfiskatę, oraz na 200 marek kary lub 3 tygodnie aresztu; Adolfa Rozencwajga (Łask, Rynek 35) za spekulację solą—na 100 mk. lub 2 tygodnie aresztu; Mordkę Goldminca (Zelów, Piotrkowska 31) za spekulację żytem—na konfiskatę, oraz na 100 mk. grzywny lub 2 tygodnie aresztu; Antoniego Krawczyka (wieś Zielenice, powiat łaski) za przemiał mąki na pytel i sprzedaż jej po cenie wygórowanej—na 1,500 mk. grzywny lub miesiąc aresztu; Ignacego Szafrańskiego (wieś Wola Maszyńska, gmina Pruszków) za sprzedaż mąki po cenie wygórowanej—na konfiskatę, oraz na 100 mk. lub 2 tygodnie aresztu; Lejbę Wajnberga (Łask, Senatorska 27) za spekulację skórą—na konfiskatę towaru, oraz na 200 mk. grz. lub 3 tygodnie aresztu; Marjannę i Bronisławę Jastrzębską (Targowa 14) za spekulację mąką—na konfiskatę i 100 mk. grzywny lub 2 tygodnie aresztu; Helenę Wójcicką (wieś Orchów pod Łaskiem) za spekulację mąką—na konfiskatę i na 100 mk. lub 2 tygodnie aresztu i za spekulację mąką: Helenę Mikołajczyk (Gubernatorska 11), Stanisławę Woźniakową (Braterska 10), Alfredę Trafalską (Obywatelska 1)—po 25 mk. lub 3 dni aresztu; Laokadję Szwetner (Kątna 74)—na 100 marek lub 2 dni aresztu; Franciszkę Piotrowską (Kątna № 74)—na 50 mk. lub tydzień aresztu.

Choroby zakaźne i śmiertelność w Łodzi.

W ciągu tygodnia od dnia 21 września do 27 września 1919 r. w Łodzi zanotowano następujące zachorowania na choroby zakaźnie: na dur osutkowy (tyfus plamisty) zachorowań 9, w tem mężczyzn 6, kobiet 3, chrześcijan 7, żydów 2; (zgonów 1 — chrześcijanin); na dur brzuszny (tyfus brzuszny) zachorowań 37, w tem mężczyzn 18, kobiet 19, chrześcijan 26, żydów 11; (zgonów 3 chrześcijan — 2 mężczyzn, 1 kobieta); na czerwonkę (dyzenterja) zachorowań 25, w tem mężczyzn 14, kobiet 11, chrześcijan 22, żydów 3; (zgonów 8 w tem chrześcija 8 — mężczyn 4, kobiet 4); na płonicę (szkarlatynę) zachowań 19, w tem mężczyzn 8, kobiet 11, chrześcijan 15, żydów 4; (zgonów 4 w tem mężczyzn 2, kobiet 2, chrześcijan 3, żydów 1); na błonicę (dyfteryt) zachorowań 2, w tem mężczyzn 1, kobiet 1, chrześcijan 2, (zgonów nie było); na drętwicę karku zachorowań 1, chrześcijanka, (zgonów 1); na różę zachorowań 1 — chrześcijanka (zgonów nie było); na gruźlicę zmarło osób 18.

Teatr Polski.

Dziś, we czwartek, Teatr daje 4 akt. H. Ibsena p. t. „Podpory Społeczeństwa“. Jutro komedja K. Jerome'a „Miss Hobbs“.

Premjerę „Idylli małżeńskiej“ odłożono.

W sobotę po poł. o godz. 4 po cenach najniższych ukaże się „Fircyk w zalotach“. W niedzielę wieczór odegrane będzie „Popychadło“ J. Szutkiewicza.

Pierwszy cykl wykładów literatury polskiej.

W najbliższym czasie w Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej pod № 18, prof. Cezary Jellenta rozpocznie pierwszy cykl wykładów z literatury polskiej. Cykl ten obejmie epokę-przejścia od klasycyzmu do romantyzmu i grupy poetów legjonistów, w dalszym zaś ciągu zajmie się charakterystyką nowych poglądów estetycznych, tak jak je ukształtowali Brodziński, Mochnacki i Mickiewicz. Po syntezie poglądów teoretycznych nastąpi analiza dzieł szkoły Ukraińskiej poetów oraz arcydzieł Mickiewicza i Słowackiego, wraz z bliższym ujęciem ich ideologji oraz poglądów filozoficzno-narodowych.

Idea przewodnia wspomnianego cyklu jest pewnego rodzaju nadbudowa estetyczna i jako uzupełnienie kursu historji literatury polskiej, wykładanego w naszych szkołach średnich.

Prof. Cezary Jellenta podzieli się ze swym audytorjum poglądami na epokę romantyczną, które wyłożył w cennych i głośnych swych pracach, poświęconych najwyższemu rozkwitowi poezji polskiej.

Wykłady odbywać się będą we wtorki i środy każdego tygodnia od godziny 4 min. 15 do godz. 6 wieczorem min 30, poczynając od dnia 14 października r. b.

Bilety są do nabycia w biurze koncertowym Alfreda Straucha.

Dochód przeznaczony będzie na związek samopomocy polskich szkół średnich m. Łodzi.

Kradzieże.

Z fabryki Anastazego Krejcberga przy ul. Sienkiewicza 117 skradziono przędzy na sumę 50,000 mk.

Z mieszkania Józefa Słamy przy ulicy Radwańskiej nr. 40 za pomocą wyłamania drzwi skradziono towarów szwajcarskich na sumę 30.000 mk.

—R—

Misja p. Samuelsa u prezydenta Rżewskiego.

Sprawa ekscesów antyżydowskich podczas krwawej środy.

Korzystając z zaproszenia prezydenta Rżewskiego asystowałem podczas wizyty, złożonej mu przez pp. Samuelsa i kapitana Wrighta z misji, wysłanej przez rząd angielski dla zbadania sprawy ekscesów antyżydowskich w Polsce. Panowie ci przybyli w towarzystwie delegata polskiego ministerstwa spraw zagranicznych p. Wołowskiego, przedstawiciela miejscowego obozu nacjonalistyczno-żydowskiego p. Jarocińskiego, oraz tłomacza.

Przebieg rozmowy daje szerokie pole do wyciągania daleko idących wniosków natury ogólnopolitycznej.

Na wstępie prezydent powitał gości, jako przedstawicieli państwa angielskiego, które przez pogrom prusactwa pomogło nam do wyzwolenia i budowy niepodległego państwa. Wzajemne poznanie się i zrozumienie utrwali węzły przyjaźni narodu polskiego i angielskiego.

Przechodząc do kwestji żydowskiej w Polsce prezydent w dłuższych wywodach nakreślił tło historyczne sprawy, akcentując ujemną rolę żydowstwa rosyjskiego, którego fale, odpychane od brzegów rosyjskich przez potworną akcję pogromów i szykan wyznaniowych ze zdwojoną siłą biły o ziemie polskie, tocząc nasz organizm narodowy jadem swego separatyzmu kulturalnego i gospodarczego, domagając się u nas wyjątkowych przywilejów, a jednocześnie osłabiając nasz opór antyrusyfikatorski.

Niestety, pp. Samuels i kap. Wright nie pojęli widocznie swego zadania tak, jak pojmowała je np.: misja amerykańska amb. Morgentaua i gen. Jadwina, gdyż zamiast istotnie poznawać poglądy przedstawiciela demokracji polskiej na sprawę żydowską, jako całość, wolała zamknąć się w ciasnym kręgu niejako śledztwa, dotyczącego smutnych wypadków pamiętnej jeszcze krwawej środy.

Podczas gdy kilka tygodni temu major Otto z misji amerykańskiej podczas identycznej wizyty domagał się właśnie szerokiego ujmowania kwestji żydowskiej w Polsce na podłożu całokształtu naszych stosunków polityczno-ekonomicznych, kap. Wright pragnął ująć swój interwiew w formę śledczego domagania się od prezydenta zeznań, co widział i słyszał podczas zaburzeń łódzkich. Robiło to jednocześnie wrażenie, jakgdyby misja angielska już posiadała (z jakich źródeł?) sąd o sprawie żydowskiej u nas, a nawet, zapewne przez żydów przedstawiony, opis ekscesów, a pragnęła jedynie dopełnić, czy sprawdzić swój obraz przez badanie świadków.

To też słusznie zaznaczył prezydent Rżewski, iż społeczeństwo polskie doskonale odczuwa różnice, zachodzące między misją obecną a misją amb. Morgentaua i zachowuje się naogół nieprzychylnie do jej charakteru śledczego. Antysemityzm nie jest wynalazkiem polskim. Ukraina, Czechy, Niemcy, a nawet Francja nie są wolne od tego zła, a jednak nikt nie posyła tam komisji, uwłaczających zasadzie suwerenności państwowej. Ma i Anglja swój żydożerczy „Morning Post“, posiadający klikę adherentów, a jednak nikt nie będzie podejrzewał państwa i narodu angielskiego o jakieś antyhumanitarne stanowisko.

Sir Samuels się uśmiecha:

— Istotnie, i my mamy „Morning Post“. Nie mogę jednak nie wyrazić mego ubolewania, że i wy, polacy, posiadacie prasę tego zakroju, a nasz antysemicki organ znajduje w Polsce swych pobratymców i adherentów.

Na coraz usilniejsze nalegania gości prezydent Rżewski począł wreszcie udzielać odpowiedzi na śledcze pytania pp. Samuelsa i Wrighta, w tym mniej więcej porządku:

— Jak zachowywały się władze wykonawcze wobec ekscesów antyżydowskich owej smutnej pamięci środy?

— Władze kierownicze — odparł ob. Rżewski—zachowały się bez zarzutu. Skoro tylko dowiedziałem się o zamieszkach telefonowałem natychmiast do dowództwa okręgu generalnego, do dowództwa miasta, do prezydjum policji oraz żandarmerji wojskowej. Odnośne władze wysłały silne patrole wojskowe na miasto, ściągnęły natychmiast żołnierzy do koszar. o ile to dało się uskutecznić, kierownictwo policji zaś dało swym podwładnym instrukcje zapobiegawcze przeciw ekscesom.

— Czy jednak mimo to wojsko brało udział w rozruchach?

— Zasadniczo—nie. Nikt natomiast nie może ręczyć za pojedyńczych osobników wojskowych, rekrutujących się wszak z rozmaitych sfer społeczeństwa, o rozmaitej wartości moralnej, którzy mogli dopuszczać się nadużyć i gwałtów. To też żandermerja aresztowała wszystkich wojskowych, którzy włóczyli się po ulicach i nie mogli wylegitymować się specjalnemi przepustkami.

— Czy pan prezydent nie dostrzegł osobiście policjantów lub żołnierzy, bijących żydów?

— A nie zna pan wypadków wchodzenia przez żołnierzy i policjantów do domów prywatnych i dopuszczania się tam gwałtów na żydach? Ja sam—dodaje sir Samuels — widziałem bowiem w szpitalu żyda ze złamaną nogą, który żalił się, że wyrzucono go z mieszkania na bruk uliczny.

— Niczego podobnego nie widziałem. Mam wrażenie, iż ekscesy odbywały się jedynie na ulicy, tymbardziej, iż bramy domów były zamknięte.

— Jak reagował pan osobiście, prezydencie, na zaburzenia?

— Po zwróceniu się telefonicznie do władz wojskowych i policyjnych, udałem się w towarzystwie kilku radnych z frakcji P.P.S. oraz z przedstawicielem „Bundu“ (wszyscy byliśmy uzbrojeni) wraz z kilku żandarmami i policjantami do dzielnicy żydowskiej na Bałuty. Zabraliśmy z sobą żandarmów i policję, by mogli oni aresztować w razie wypadków żołnierzy i ludność cywilną. Zaznaczam, że nasza „ekspedycja karna“ zdecydawana była na każdą ingerencję przeciw podżegaczom do zaburzeń i nie cofnęlibyśmy się nawet przed sądem doraźnym i zastrzeleniem każdego, kto dopuściłby się bezprawia i gwałtu.

— Czy nie zechciałby pan zakomunikować nam swej osobistej opinji o przyczynach ekscesów?

— Owszem, bardzo chętnie. Początkowem tłem ekscesów była demonstracja bezrobotnych. Wytworzyła ona nastrój nerwowy aczkolwiek podczas samej demonstracji nie doszło nawet do cienia antysemityzmu. Po zatargu zbrojnym z policją jakieś podejrzane indywidua zaczęły szerzyć pogłoski o tym, jakoby „żydzi strzelać mieli do wojska“. Powtarzano stare bajki jak zwykle wśród mętów społecznych już dawno w tym duchu urobionych przez prasę antysemicką, polskie „Morning Posty“, że żydzi trują żołnierzy i t. d. Wówczas te żywioły korzystając z podjudzania, rozpoczęli swą akcję gwałtów osobistych. Nie było jednak ani jednego wypadku śmiertelnego, ani też zorganizowanej jakiejś grabieży własności. Podburzanie przeciw żydom przy okazji rozruchów socjalnych jest starą metodą rosyjskiej reakcji, którą i nasza stosuje.

Raz jeszcze jednak zwracam uwagę, iż społeczeństwo polskie, a szczególnie jego demokratyczny odłam z głębi duszy potępia wszelkie ekscesy antyżydowskie.

Na zakończenie na prośbę kapitana Wrighta prezydent zatelefonował do szefa biura prezydjum policji p. Foerstera, pytając, czy prowadzi się jakieś dochodzenie dyscyplinarne przeciw policjantom, którzy podobno brali udział w akcji antyżydowskiej. Odpowiedź brzmiała, iż dochodzenia takiego niema, ponieważ dotychczas nie wskazano konkretnie ani jednego nazwiska lub numeru policjanta, któryby gwałcił czyjąś godność obywatelską. Prowadzi on natomiast śledztwo w sprawie pobicia aresztowanych osób na Nowym Rynku na podwórzu magistratu.

Goście angielscy wyrazili wreszcie swe zupełne zaufanie do słów prezydenta, jako osoby ze względu na swe stanowisko i poglądy polityczne najwiarogodniejszej.

Kapitan Wright dodał jeszcze, iż wszystkie tego rodzaju fakty przesadzone są przez prasę szowinistyczną. Podczas kiedy szowiniści polscy wołają przy każdej okazji „cherchez les juifs“, prasa żydowska rozczula się i przesadza ekscesy.

Na tym konferencje zakończono.

Czesław Ostaszewski.

„Corso“.

„Midinettes“ należy do najlepszych wytworów sztuki kinematograficznej. — Szczególnie po ciężkich i mdłych obrazach wytwórni niemieckich uderza tutaj iście francuski uśmiech z łezką w oku, serdeczne ciepło i wielka pomysłowość w ujęciu i odtworzeniu prostej, lecz arcymiłej drobnostki.

Zuzanna Grandais czaruje wdziękiem i ujmuje widza pomysłowością i szczerością gry od pierwszego momentu.

Reżyserja i widoki, na tle których obraz się rozgrywa, nie pozostawiają nic do życzenia.

—o—

Z sądów.

—x—

Półtora roku twierdzy za kolportaż literatury komunistycznej.

Dnia 6 kwietnia 1919 r. w Łodzi, do policjanta Romana Wawrowskiego, stojącego na posterunku przy zbiegu ulic Konstantynowskiej i Cmentarnej podszedł konduktor tramwajowy i wskazał na jakiegoś osobnika, mówiąc, iż osobnikiem tym jest znany „bolszewik“; tenże konduktor doradził przytem dokonać rewizji w walizce tego „bolszewika“.

Wawrowski udał się niezwłocznie za wskazanym człowiekiem, zatrzymał go i przy dokonanej rewizji w walizce, którą nieznajomy trzymał w ręku, wykrył na dnie tejże walizki, pod rozpostartym papierem ukryte różne odezwy komunistyczne, drukowane w polskim i niemieckim języku.

Wobec powyższego Wawrowski aresztował nieznajomego. Był to Alfons Rejdt lat 29.

Po drodze do komisarjatu Rejdt usiłował namówić policjanta, aby go puścił, mówiąc, że Wawrowski wszak również ma na myśli dobro robotnika i jego ochronę przed burżuazją.

Rewizja w mieszkaniu Rejdta wykazała znów pewną ilość broszur i odezw komunistycznych, 29 kul rewolwerowych i 2 karabiny ukryte w studni. Znalezione broszury i proklamacje w walizce i w mieszkaniu Rejdta podburzają do obalenia istniejącego w państwie ustroju społecznego. Znaleziono 80 broszur w języku niemieckim p. t. „Czego chce związek Spartakusa“, 150 odezw komunistycznej partji robotniczej polskiej p. t. „Robotnicy polscy pod francuski bat“, 5 broszur w języku niemieckim p. t. „Do proletarjuszy wszystkich krajów“, 100 odezw w języku niemieckim p. t. „Twórzcie rady żołnierskie“, 38 odezw w języku niemieckim p. t. „Pod pręgierz z socjal-zdrajcami“, 14 odezw komunistycznej partji polskiej oraz jedną odezwę tejże partji bez nagłówka.

Na sądzie R. nie przyznał się do rozpowszechniania odezw tłómacząc się, iż ową paczkę z odezwami i proklamacjami znalazł za budynkiem stacyjnym w Konstantynowie, paczkę schował do walizki, gdyż uważał, że papier może mu się przydać. Broń i naboje nie należą do oskarżonego.

Świadkowie zeznają stosownie do aktu oskarżenia i ustalają fakt, iż oskarżony doskonale wiedział o zawartości paczki i w pewnym celu przewoził odezwy po Łodzi. Prokurator Angerstei wnosi o skazanie podsądnego z § 132 cz. 2 k. karn.

Sąd po naradzie skazał Alfonsa Rejdta na rok i 6 miesięcy twierdzy, zaliczając 6 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Ze sportu.

—o—

Lwów („Pogoń“) — Łódź (Klub Turystów) 2:3 (1:0).

Rozegrany w niedzielę mecz pomiędzy lwowską „Pogonią“ i Klubem Turystów zakończył się nieoczekiwanym zwycięstwem łodzian.

Gra prowadzona w tempie bardzo ostrym obfitowała w wiele ciekawych momentów. W pierwszej części zawodów lwowianie zyskali bramkę z jedenastometrówki. Atak „Turystów“ nie umiał wyzyskać wielu korzystnych sytuacji.

Sędziował p. Kaller („Union“).

—x—

Ofiary

złożone w „Głosie Polskim“:

Na Dom Sierot (Północna 33).

Zamiast kwiatów z okazji zaślubin panny Kempnerówny z p. Abersteinem — Lipmanowiczowa 5 mk. 774

Na Tow. „Esperanto“.

Z okazji zaręczyn brata mego Pawła Tybera z p. Mary Kleinówną — Salo Tyber 10 mk. 785

Na „Uzdrowisko“.

H. Sztalowie, zamiast kwiatów z okazji zaręczyn p. Celiny Luidor z p. Arturem Wortraflem 20 mk. 781

Na Ligę Kobiet.

Bezimiennie 2 mk. 35 fen. 782

Na Ochronę Kobiet (Zielona 11).

A. T. za nadmiar przyjęty od p. Teofili Rubinówny (Cegielniana 65) 3 mk. 783

Na Czerwony Krzyż.

Urzędnik kryminalny M. B. z okazji wolnej ugody firmy D. Iceksen (Piotrkowska 38) 10 mk. 785

Na Dom Sierot (Pasaż Szulca 20).

Dawid Goldman, zamiast kwiatów w dniu urodzin ukochanej matki Róży Goldmanowej, 5 marek. 785

Na klinikę położniczą (Sienkiewicza 83).

Markusostwo Litmanowicz, z okazji narodzin córeczki u pp. Jankostwa Fiszer, zamiast kwiatów 10 mk. 786

Na niezamożnych uczniów szkoły handlowej kupiectwa łódzkiego.

T. L. 2 mk. 787

Na „Bykur Cholim“.

A. Babad i synowie Henryk i Zygmunt dla uczczenia pamięci nieodżałowanego stud. med. Okuń Hochsteina, 20 mk. 796

Na Pogotowie ratunkowe.

Dla uczczenia pamięci zacnego szefa ś. p. Alfreda Kruschego, składa personel lecznicy „Unitas“ 100 mk. 797

Na klinikę położniczą (Południowa 19).

Zamiast kwiatów na grób matki p. Leona Birencweiga—Malcowie 5 mk. 798

Rodzina Łęczyckich, zamiast kwiatów na grób b. p. Birencwejgowej, 5 mk. 799

Na tow. krzewienia oświaty.

Ku uczczeniu b. p. przedwcześnie zgasłego Anatola Lewinsona — Romana Rozentalowa 10 mk., Szymonostwo Rozental 15 mk., R. Weisowa 10 mk. 793

Zamiast kwiatów z okazji zaręczyn p. Leona Lipszyca z p. Szmalewiczówną—A. M. Gołąb z rodziną 10 mk, 795

—x—

HENRYK MANN. 17)

Nędzarze.

(POWIEŚĆ).

(Ciąg dalszy.)

III.

Z panem, dyrektorze, przechadzać się...

Gdy znowu się spotkali, cała trójka, Balzich, Hans Buck i Leni, była już jesień i znowu padał deszcz. Obydwaj młodzieńcy wracali od Klinkeruma i spotkali dziewczynę poza domami A i B nad wielką kałużą. Stała na drugiej stronie i wzrokiem szukała przejścia. Hans Buck zapytał siebie w duchu:

— Gdzież ona tam była gdy ta kałuża powstawała?

Balzich pomyślał:—Z technikiem była tam, gdzie ja niegdyś z Tildą.

Hans Buck zdecydowany stąpnął w kałużę. Na drugim brzegu powiedział coś, co miało znaczyć „pani pozwoli", a było nieartykułowanym zgrzytem zębów, — poczem przewrócił Leni i położył ją sobie na rękach. Tak niósł ją, kołysząc się niepewnie, aż do środka wielkiej kałuży; ale tutaj musiał ją już zacząć podpierać kolanami; wyślizgnęła mu się i z krzykiem upadła. Mimo to pochylił się nad nią i ucałował ją w usta. Po tym wysiłku znalazł dość sił, aby ją wynieść na brzeg.

Tam stał Balzich niezdecydowany, zmarszczywszy brwi. Hans Buck uporządkował dziewczynie chustkę na ramionach i pięknych włosach. Przytem powiedział:

— Cóż bierzesz mi za złe? Ja przecież nie muszę wiedzieć, że panna Leni jest twoją siostrą. Tyś mi tego nigdy nie powiedział.

Leni uśmiechała się z zakłopotaniem, a Hans Buck dodał żartobliwie, ale i z zakłopotaniem:

— Ty fałszywy przyjacielu!

Balzich, zdumiony i ponury, chciał się zastanowić: a więc widzieli się w międzyczasie? Ale zauważył, że mają świadków. Tilda, wieczny szpieg, zniknęła za węgłem, natomiast zjawili się dwaj młodzi panowie w sportowych ubraniach: Herslingowie, kuzynowie Bucka. Ośmnasto- i siedemnastoletni kawalerowie ukłonili się szarmancko i ucałowali w rękę Leni. Kiedy znowu pójdzie na tańce do Beutendorf, — i wzięli ją w środek. Jej brat, który wraz z Hansem w milczeniu poszedł za nimi, czuł, że zachowanie się Leni było dyskretne, a jednak wiele mówiące. Nie wiedziała ona, że on walczył dla niej—przeciwko nim. Wielka to przykrość, gdy trzeba milczeć... Ale ten paniczyk, który wiedział o tem, czyż nie uczuwa wstydu? O tak, i dla tego opuścił głowę.

Kawalerowie przywoływali swego wuja, aby się spieszył, bowiem lada chwila może nadjechać samochód. I rzeczywiście ukazał się tuman kurzu. Gdy wszyscy przeszli przez łąkę samochód zatrzymał się w odległości dwudziestu kroków. Trzej młodzi panowie pożegnali się szybko, wsiedli do auta, w którym siedziała pani Hersling i pani Buck, i odjechali. Żaden z nich nie obejrzał się nawet.

Brat z siostrą wciąż jeszcze stali nieruchomo. Karol Balzich, zgnębiony zapytał wreszcie: — Cóż sobie myślisz teraz?

Leni odpowiedziała:

— Miały one takie pióra, jakich już pewno nigdy nie zobaczysz,—i odwróciła się, by odejść. A gdy spostrzegła, że Karol nie drgnął nawet i groźnie spoglądał przed siebie, zapytała onieśmielona:

— Co ci się stało?

Drgnął, ale zamiast wymyślać jej, czego się obawiała, uśmiechnął się jeno z anielską dobrocią—i powiedział:

— Leni, i ty będziesz miała takie piękne pióra! I suknie, i samochód, i willę. Willę „Wzgórze"!

A ona uśmiechnęła się również. I stali tak z uśmiechem nadziei na ustach tuż koło szosy, w ulewnym deszczu.

Zrobiło jej się zimno, więc zawróciła, mrucząc:—Zwarjowałeś.

— O nie! Będę pracował, aż dotrzymam przyrzeczenia — powiedział stanowczo.

Orzekła żałośnie:

— Zanim to nastąpi napewno będę ośmdziesięcioletnią staruszką. Z twojej pensji!

Pochylił się do niej:

— Dowiesz się o czemś, Leni, czego nie mówię innym. Chodź! Wziął ją za rękę i zaprowadził do swego pokoju. Wyciągnął ze stołu szufladę, pełną książek. Przejrzała wszystkie.

— Tego uczysz się w nocy? Dlatego masz teraz czerwone oczy. A gdy już będziesz to umiał, dostaniesz pieniądze?

Objaśnił jej, że pracuje, aby mógł walczyć o swoje i jej prawo. Starała się zrozumieć wszystko.

— Dwa lata potrwa, zanim się tego nauczysz? Sześć lat, aż zostaniesz adwokatem? Ośm lat, a może dziesięć, aż zarobisz tyle, aby móc prowadzić proces z Herslingiem... Dziękuję, ale przez ten czas minie najlepszy mój wiek.

— A nadejdzie okres życia w willi „Wzgórze!"

— Czy przypuszczasz, że oni się natychmiast wyprowadzą i wpuszczą nas? Nie wyglądają na takich.

— Będą musieli — twierdził w podnieceniu. Mieszkają tam bezprawnie.

— Dla tego pomagają im ci wszyscy, którzy również nieprawnie zdobyli pieniądze.

Balzich zamilkł. Dlaczego ośmnastoletnia Leni miała te same wątpliwości, co i gruby pan Buck?

Widząc, że jest rozczarowany, powiedziała:

— To byłoby pięknie; ja wiem, że myślisz o tem szczerze. Ale ja znam może krótszą drogę.

Spojrzał na nią, tą drogę znał on również; ale szła ona przez sen. Na tej drodze Hans Buck, gdy urośnie, miałby pojąć Leni za żonę. Kochał ją i był dobrym chłopcem. Ale Leni, która nie wierzyła w zwycięstwo pracy i sprawiedliwości, czyż mogła wierzyć w tak ze wszech stron zagrożone szczęście?... A więc myślała o czemś innem?

I nalegając zapytał:

— Czy nie chcesz już pobrać się z twoim technikiem?

Bez chwili wahania pogardliwie wzruszyła ramionami i wydęła wargi. A on, zbliżywszy się o krok do niej, rzucił:

— Więc co?

Przestraszyła się i straciła pewność siebie. — Znasz mnie przecież, tak głupią nie jestem. Nasze miejsce jest w willi „Wzgórze".

— Leni — powiedział, jeszcze niby grożąc, ale tak smutnie.

— Technik nie przynosi mi wstydu. Ale tych panów z willi „Wzgórze" musiałbym się wstydzić.

Straciła nagle spokój. Łzy polały się z oczu, załamała ręce w skardze.

— Tylko nie przypuszczaj tego, kochany mój Karolu! Bodajbym oślepła, jeśli to czynię! I ja wierzę, że ty wygrasz i zbogacimy się. Na Boga, ja w to wierzę.

Objęła go gwałtownie i do jego twarzy, wciąż jeszcze nieruchomej, przycisnęła wargi. Wtedy ożywił się i rozpromieniał.

— Polegaj na mnie! — Ściskał jej drobną rączkę.—Polegaj tylko na mnie!

I poszła, a on zasiadł znów do swego stołu.

(Dal. c. nast.). (Tłomaczył G. W.)

—o—

Ogłoszenie.

Posiadacze karty żywnościowej bieżącego 112-go okresu, uprawnieni są do nabycia:

1½	funta chleba żytniego na zasadzie kuponu nr.	1
1	„ „ „ „ „ „ „	2
1	„ „ „ „ „ „ „	3
2½	„ „ „ „ „ „ „	4
1	„ mąki pytlowej amerykańskiej za 85 fen.	5
1	„ „ „ „ „ „	6
¼	„ soli białej za 10 fenigów	8
¼	„ „ ciemnej za 7 fen.	9

Magistrat,

Komitet Rozdziału Chleba i Mąki.

Łódź, d. 1 października 1919 r. 402—1

Ogłoszenie.

Wydział Zdrowotności Publicznej przy Magistracie m. Łodzi poszukuje przedsiębiorcy dla zwózki węgla, drzewa i warzyw do szpitali miejskich i instytucji, podległych tomuż Wydziałowi, z kaucją w kwocie mk. 5000.—.

Oferty w zamkniętych kopertach wraz z kwotą mk. 500.— jako depozytem należy składać do dnia 7-go października r. b. w biurze Wydziału Zdrowotności Publicznej, Nowy-Rynek № 1, (pokój 11, I piętro), gdzie też można zasięgnąć bliższych informacji.

MAGISTRAT
Wydział Zdrowotności Publicznej.

Zagubione dokumenty:

Adler R., Piotrkowska 31, zgubiła kwit kaucyjny Elektrowni Łódzkiej № 13775, na mk. 30.— 371—1

Brand Józef (Koluszki) zgubił świadectwo odroczenia, wydane przez P. K. U. w Brzezinach. 388—1

Blibaum Szyja zgubił paszport, wyd. w Łodzi. 173—3

Berman Mordche zgubił paszport niemiecki 7983 wyd. w Łodzi i odroczenie wojskowe (r. 1897) wyd. przez P. K. U. 282—3

Biletowicz Wolf zgubił kartę węglową. 357—1

Czośniak Icek zgubił kartę węglową. 361-1

Feigelson Abram zgubił kartę węglową. 351—1

Friede Lippe zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi i patent przemysłowy na sprzedaż gazet. 241—3

Formalczyk Lidja zgubiła paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 199—3

Fuks Berysz zgubił legitymację chlebową na 9 osób. 396-1

Greber Adam zgubił legitymację chlebową na 1 osobę. 391-1

Goldberg Berek zgubił kartę węglową № 1449. 384—1

Grobelna Michalina zgubiła paszport wyd. w Łodzi. 369-2

Grinbaum Aron Szyja zgubił paszport wyd. w Łodzi. 265-3

Grinberg Berysz zgubił kartę węglową. 358-1

Hibner Robert zgubił legitymację chlebową na 3 osoby. 1

Hochman Moses zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi. 200—3

Jakubowicz Natan zgubił paszport niemiecki, wyd. w Krośniewicach, pow. kutnowski. 175—3

Karp Izrael zgubił paszport rosyjski wyd. w Łodzi. 271-3

Kostrzewa Marta zgubiła paszport niemiecki, wyd. w Katowicach. 387—3

Kopel Hinda zgubiła kartę węglową. 394-1

Landau Icek zgubił paszport wydany w Łodzi. 363—3

Lichtensztajn Szija zgubił legitymację chlebową na 4 osoby. 356—1

Lewin Pinkus zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 3

Lewin Szymek zgubił paszport wyd. w Łodzi. 302-3

Magazanik Jakób Żak zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 189—3

Moszek Jakób Lewin, zgubił paszport, wyd. w Łodzi. 306-3

Rogus Jan zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 220—3

Richter Karol zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 228-2

Rosenbaum Majer zgubił paszport niemiecki wyd. w Łodzi i 6 mk. 229—3

Rafałowicz Abram zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 231—3

Szwarc Jakób zgubił zaświadczenie rejestracji, 270-3

Szlamowicz Wolf zgubił paszport niemiecki, wydany w Łodzi. 04—4

Szpigel Pinkus zgubił paszport niemiecki, wyd. w Łodzi. 198—3

Werth Edward zgubił książeczkę wojskową (arm. rosyjskiej) służącą jako dokument meldun-kowy. 356—1

Zandberg Zalme zgubił dowód tymczasowy, wyd. przez pres. pol. państw. w Łodzi. 244—3

Redaktor i wydawca Marceli Szczucki.